

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumery w Lwowie:	Telefony: REDAKCJA 27, 71-02.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5- z dostawą do domu zł. 5-30	ADMINISTRACJA 14-27.	Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, aski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 4-—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą, o 50 proc. drożej.
na prowincji: z przesyłką pocztową zł. 5-30 za granicą zł. 8-				

ROZMOWY PARYSKIE.

Gdy po wojnie Państwo polskie zostało zorganizowane, gdy tylko posiadał rząd i reprezentację narodową, pierwszym jego krokiem w dziedzinie polityki zagranicznej było podpisanie formalnego sojuszu z Francją. Opinia polska widziała w tym sojuszu nie tylko wyraz tradycyjnej przyjaźni i ugruntowanej przez wieki sympatii, ale również, orientując się trafnie w sytuacji międzynarodowej, nie mogła mieć żadnych wątpliwości, że sojusz ten odpowiada interesom Polski. A tak się następnie układały stosunki, że, oprócz Belgii, Polska była właściwie jedynym krajem, który łączyło z Francją przymierze w ścisłym tego słowa znaczeniu. Przymierze to było zawsze centralnym czynnikiem naszej polityki zagranicznej, a stosunek polsko-francuski znajdował się zawsze w fazie najprzyjaźniejszej: najbliższej współpracy. Wspólność interesów obu państw była tak jasna i oczywista, że nawet jakakolwiek dyskusja na ten temat byłaby bezcelowa.

Oczywista jest rzeczą, że zarówno Francja jak i Polska oprócz wspólnych interesów mieć musiały także i swe interesy odrębne, skąd powstać mogły różnice poglądów na różne zagadnienia z dziedziny polityki międzynarodowej. Nie tak dawno widzieliśmy to w związku z paktem czterech, do którego rząd i opinia w Polsce ustosunkowały się bardzo krytycznie. Pakt ten nie mógł jednak zaważyć na szali wzajemnego stosunku już choćby z tego prostego powodu, że w praktyce okazało się, iż nie ma on i nie może mieć żadnego zastosowania, a związani nim sygnatariusze nie mają do siebie zaufania i działają na własną rękę. Podpisanie tego paktu wywołało zaraz w Polsce pewne zdenerwowanie, ale zdecydowana postawa Rządu i przekonanie o małej wartości paktu czterech, które okazało się najśluszniej sze, wywołał rychło zupełne uspokojenie nie opinii publicznej. Obecnie cała ta sprawa należy już w pewnej mierze do historii, a chmury, które przysłoniły nieco horyzont francusko-polski w czasie obrad genewskich w momencie podpisania paktu czterech, zostały już niewątpliwie rozproszone ku korzyści obu krajów.

Natomiast wyłonił się na firmamentie polityki międzynarodowej szereg innych zagadnień, interesujących oba państwa. Wobec, przedewszystkiem już od czasu dojścia do władzy Hitlera sprawa pokoju stała się zagadnieniem bardzo aktualnym nie dlatego, aby Hitler chciał już w najbliższej przyszłości kogoś zaatakować, lecz dlatego, że cała jego polityka programowo prowadzi do wojny. W tych warunkach problem rozbrojenia z płaszczyzny rozważań teoretycznych i oświadczeń ogólnikowych wejść musi na tory realne. Stąd nie dziwnego, że Francja powołując wysiłki w kierunku energicznego pchnięcia sprawy rozbrojenia i w tym względzie pragnie porozumieć się z najbliższymi jej na terenie międzynarodowym czynnikami.

Pozatem praktyka życia politycznego i komplikacje w sprawach międzynarodowych wykazały również, iż dla rozwiązania istniejących trudności nie wystarczy jedynie teoretyczny akt, grupujący „wielkich” kontynentu, ale

że proces porastania w siły i znaczenie grup nowych nie da się z rzeczywistości europejskiej wykreślić.

W tembo światło wielkich politycznych przemian właściwego wyrazu nabiera wizyta, którą z inicjatywy Quai d'Orsay złożył polski minister spraw zagranicznych, p. Beck, w Paryżu. W ciągu ostatnich bowiem kilku miesięcy dokonano się tyle zmian na terenie polityki międzynarodowej, że bezpośrednie zetknięcie kierowników polityki zagranicznej sprzymierzonych państw stało nie nietylko pożądane,

ale i konieczne. Przetę podróż p. ministra Becka do Paryża wybiegła swem politycznym znaczeniem poza ramy zwykłych tego rodzaju kurtuazyjnych wizyt. Szło tu nie o zadośćuczynienie formie lecz potrzebie, odczutej we Francji w kierunku bezpośredniego kontaktu z odpowiedzialnymi kierownikami naszej polityki zagranicznej celem dokładnego wyjaśnienia niektórych aktualnych problemów międzynarodowych.

Ten bezpośredni kontakt przyniósł niewątpliwie obu stronom poważne

korzyści i ma też w tej chwili pod każdym względem pierwszorzędne znaczenie. Aczkolwiek komunikaty urzędowe wydawane przy takich okazjach przez ministerstwa mają to do siebie, że naogół niewiele mówią, to tego jednak nie można powiedzieć tym razem. Zarówno komunikat francuski jak i polski jest o tyle jasny i obszerny, że nie zmusza do wdawania się w domysły i przypuszczenia. Tak też ocenia sprawę prasa obu krajów. Charakteryzowała ona wizytę ministra Becka jako manifestację przyjaźni, wiążącą oba państwa, i jako gwarancję, że przyczyni się ona do zacieśnienia więzów, które są niezbędną koniecznością dla bezpieczeństwa Europy. Wspólne interesy, jakie łączą Polskę i Francję są silniejsze od przemijających różdźwięków. Konieczności życiowe Polski i Francji są tak identyczne, że w wypadku powstania jakichkolwiek konfliktów, grożących Europie, oba narody odczuwają bardzo intensywnie konieczność pójścia w jednym szeregu, ramię przy ramieniu.

Tylko współpraca Francji i Polski jest najistotniejszym czynnikiem politycznego ładu i pokoju w Europie. I właśnie zarówno Paryżowi jak i Warszawie musi zależeć na podkreśleniu, że w chwili, gdy jest się wobec zjawisk brzemiennych w poważne następstwa, przyjaźń polsko-francuska jest zupełna i niezawodna. Oba narody muszą wyteżyć i złączyć swe siły, aby oprzeć się zakusom, mającym na celu zmuszenie ich do ofiar z sił i środków, zapewniających bezpieczeństwo. Na realnych podstawach opartą współpracę uważaliśmy zawsze za pożądaną dla obu stron i za niezmiernie ważny czynnik unormowania stosunków w Europie. Na tem tle zaproszenie ministra Becka przez rząd francuski na biera specjalnego znaczenia, a rozmowy paryskie przyczynią się niewątpliwie do wyjaśnienia sytuacji co będzie z pożytkiem dla sprawy utrwalenia pokoju, która w przededniu ważnych decyzji musi być postawiona jasno i wyraźnie.

Nasza polityka zagraniczna wykazuje w ostatnich latach dużo zręczności, pracy i aktywności. Znikają uprzedzenia, krytyka i napaści w stosunku do Polski; pojawia się należyte zrozumienie jej ciężaru gatunkowego w równowadze europejskiej, wysiłku jej ludności w kierunku państwowotwórczym i jej stanowczej woli utrwalenia zdrowych, należytych podstaw skarbu Państwa.

I wreszcie zrozumiano jedno: że Polska świadoma jest swej godności narodowej i swej siły państwowej; że Naród polski nie chce oddawać się złudzeniom i zamykać oczu na rzeczywistość; że Polska ma wstręt do wszelkiego gwałtu, wszelkich fałszów i nierealnych teorii; że chce poważnie współpracować przy odbudowie dzisiejszego świata. Że jest przeświadczona o słuszności dzisiejszych granic i o tem, że wystarczają one dla zabezpieczenia pełnego rozwoju naszego Narodu — a temsamem jest też przekonana, że wzmocnienie potęgł kraju leży nie w jakichkolwiek zabawkach, lecz w pokojowym rozkwoit naszych zasobów gospodarczych.

Tajne niemieckie fabryki broni istnieją na Litwie.

Paryż, 25 września. (PAT) Korespondent „Journala“ donosi z Genewy, że min. Boncour konferował wczoraj z min. Beckiem. Zamiany Niemiec — pisze autor korespondencji — muszą interesować Polskę, tembardziej, że zmierzają one do wykorzystania różnic, które traktat lokarneski zaznaczył w traktowaniu zachodnich i wschodnich Niemiec. Istnieją dowody, że Niemcy zorganizowały na Litwie dwie tajne fabryki, jedną dział i samolotów, drugą broni chemicznej. Wizyta Boncoura u polskiego ministra świadczy o

współpracy obu narodów na terenie genewskim.

„Journal“ podaje również, że delegacja brytyjska była rozczarowana, gdyż min. v. Neurath nie starał się zaraz po przybyciu do Genewy nawiązać kontaktu z tą delegacją, co byłoby logicznym następstwem rozmów zapoczątkowanych w Paryżu przez ambasadora Kastnera. Anglicy wobec tego zgłosili się sami do hotelu „Metropole“ gdzie zatrzymali się członkowie delegacji niemieckiej.

Aresztowanie 40 profesorów na zamku Heidesheim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 września. (Sz.) Z Berlina donoszą: Na zamku Heidesheim w Wirtembergii aresztowano grupę 40 socjologów i ekonomistów, którzy zgromadzili się tam dla wymiany zdań o obecnej sytuacji gospodarczej i społecznej w Niemczech.

Komunikat oficjalny, wydany po aresztowaniu, twierdzi, że 40 profes-

arów usiłowało utworzyć organizację, która pod pozorami obiektywnego badania skutków nowego ustroju, dążyła do sabotowania prac rządu. Rząd narodowy nie mógł dłużej ścierpieć podobnego stanu rzeczy. Aresztowanych umieszczono w jednym z obozów koncentracyjnych.

Tragiczne zajścia w Nowym Targu sprowokowane przez agitatorów Stronnictwa Ludowego.

Warszawa, 25 września. (PAT) Stronnictwo Ludowe zwołało w Nowym Targu nielegalne zebranie, na które przybyło około 1000 osób z okolicznych wiosek. Zgromadzeni udali się tłumnie pod Starostwo, żądając zwolnienia z aresztu zatrzymanych na polecenie prokuratora w dniu poprzednim kilku członków stronnictwa. Wyłonioną przez zgromadzonych delegację starosta przyjął i oświadczył, że zatrzymani mogą być zwolnieni najwcześniej w dniu 25 bm., to jest po porozumieniu się z prokuratorem. Jednocześnie starosta zażądał od delegacji rozwiązania zgromadzenia.

Mimo to po wyjściu delegacji tłum w dalszym ciągu zachowywał się agresywnie, obrzucając budynek starostwa kamieniami i usiłując wyważyć brame.

Gdy publiczne wezwanie zastępcy starosty do zejścia się nie poskutkowało, wkroczyła policja i przy pomocy pałek gumowych tłum rozpedziła. W czasie akcji policja była atakowana kamieniami i kijami.

Podczas patrolowania miasta, jeden z patroli policyjnych napadnięty został zmiennacką przez większą grupę chłopów i w obronie własnej oddał kilka strzałów raniąc 4 osoby. Z pośród policjantów, trzech zostało ciężko rannych, 10-ciu lżej. Jedna osoba cywilna zmarła w drodze do szpitala.

Wypadki niedzielne poprzedzone zostały agitacją posła stronnictwa ludowego Krzciuka, który nawołując do udziału w strajku rolnym, w sposób demagogiczny wzywał do czynnych wystąpień.

Dlaczego zmałał prestige Ligi Nar.

Mowa przewodniczącego Mohwinkla na otwarciu Zgromadzenia Ligi Nar.

Genewa, 25 września. (PAT) 14-te Zgromadzenie Ligi Narodów zostało otwarte dziś przedpołudniem. Z powodu niepogody tylko mała ilość publiczności oczekiwała przybycia delegatów, wśród których sensacją budził minister Gøbbels w otoczeniu swej gwardji przybocznej.

Otwarcia dokonał urzędujący przewodniczący Rady, norweski minister spraw zagranicznych Mohwinkel.

Mówca poddał analizie przyczyny, z powodu których prestige Ligi Narodów zmałał w opinii publicznej, przyczem wskazał na niepowodzenie wysiłków zmierzających do poprawy sytuacji na Dalekim Wschodzie. Mówca wskazał na istniejące w Europie możliwości nowej wojny. Omawiając sprawę niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej i konferencji londyńskiej, przewodniczący podkreśla, że bezowocność tych obrad powoduje rozczarowanie i zniechęcenie opinii europejskiej. Byłoby lepiej — oświadcza — gdyby konferencja londyńska wcale się nie zbierała. Co do konferencji rozbrojeniowej, istnieją obawy, że bar dziej one mogą zaszkodzić niż dopomóc prestige'owi Ligi Narodów. Mohwinkel nie traci jednak nadziei, że konferencja da pewne rezultaty.

Wkońcu mówca zwrócił uwagę na znaczenie paktu czterech, wyrażając nadzieję, że stać się on może źródłem łagodzenia istniejących konfliktów między wielkimi mocarstwami. Przewodniczący wskazał wreszcie na jasne punkty działalności Ligi w ubiegłym roku, na zlikwidowanie konfliktu między Kolumbią a Paragwajem oraz konfliktu anglo-perskiego, i zakończył twierdzeniem, że pomimo wszystko Liga Narodów jest doskonałym instrumentem pokoju. Należy tylko wszystko zrobić, aby uczynić go silniejszym.

Pewną niespodziankę sprawiły wybory przewodniczącego Rady Ligi. Przewodniczącym wybrany został delegat południowej Ameryki Fo Water, 30 głosami na 53 głosujących, którego kandydatura wysunięta została w ostatniej chwili w kuluarach. Delegat Meksyku Najera otrzymał 20 głosów.

UDZIAŁ POLSKI W KOMISJACH.

Genewa, 25 września. (PAT) Polska reprezentowana będzie w komisjach Zgromadzenia Ligi Narodów przez następujących delegatów: Komisja 1-sza, sprawy prawne: min. Raczynski i

Rundstein, zastępca Kulski. Komisja 2-ga, sprawy gospodarczo - techniczne: nac. Roman i sen. Hubicka, zast. Stebelski i Baliński. Komisja 4-ta: sprawy budżetowe: min. Modzelewski, zastępca Gwiazdowski. Komisja 5-ta: sprawy społeczne: sen. Hubicka, zast. Morstin. Komisja 6-ta: sprawy polityczne: min. Beck i min. Raczynski, zastępcy Dębicki, Gwiazdowski i Wład. Zaleski. Komisja trzecia, zajmująca się zazwyczaj sprawą rozbrojenia, nie została powołana w tym roku ze względu na obradującą jeszcze konferencję rozbrojeniową.

Przyjechał Premiera Jędrzejewicza i Ministra Zarzyckiego w Gdańsku.



Przyjazd prezesa Rady Ministrów i Ministra Przemysłu i Handlu Zarzyckiego do Gdańska. Na zdjęciu z lewej strony — powitanie na dworcu. Od lewej — wysoki komisarz Ligi Narodów Rosting, p. Premier Jędrzejewicz, Minister Zarzycki, radca legacyjny S. Lalicki, senator gdański Batzer. Na zdjęciu z prawej strony — Pan Premier po wyjściu z dworca.

Nowe rozruchy wybuchły na Kubie.

Rozruchami kierują komuniści?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 września. (Sz.) Według doniesień z Hawany, na Kubie wybuchły nowe rozruchy. Wysładzono na ląd oddział żołnierzy amerykańskich, celem ochrony życia i mienia obywateli Stanów Zjednoczonych. W wielu miastach doszło do demonstracyjnych strajków. Manifestantów rozprasza policja. Prezydent Gran San Marin nawiązał rokowania z ugrupowaniami opozycyjnymi celem rozszcze-

nienia podstaw rządu i przywrócenia porządku w kraju.

Z Waszyngtonu donoszą, że koła rządowe uważają sytuację na Kubie za bardzo poważną. Rozruchy są wzniecone przez agitatorów komunistycznych, pozostających jakoby w kontakcie z Moskwą. Komuniści kubańscy posiadają sprężystą i silną organizację. Na całej wyspie panuje anarchja. Grupy uzbrojonych ludzi grabią ludność.

Rewja dwunastu pułków kawalerji

przed P. Prezydentem i Marszałkiem Piłsudskim

Kraków, 25 września. (PAT). Zapowiadany na dzień 6 października ku upamiętnieniu wiekopomych zwycięstw obchód narodowy w Krakowie, uświetniony obecnością P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, będzie podniosła manifestacją na cześć bohaterstwa króla Jana Sobieskiego i oręza polskiego.

Program obchodu obejmuje w części kulminacyjnej wielką rewję 12-tu pułków kawalerji na błoniach krakowskich. W piątek poszczególne pułki przeciągną przez centrum miasta, kierując się na Błonia.

Przed rewją Marszałek Piłsudski przyjmie raport od dowodzącego całością gen. Orlicz-Dreszera, poczem odbędzie się defilada następujących pułków: 1. p. szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari (Warszawa), 7. p. ułanów odzn. Krzyżem Virtuti Militari (Mińsk Mazowiecki), 15. p. uł. odzn. Krzyżem Virtuti Militari (Poznań), 3.

p. ułanów, 8. p. ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego (Kraków), pułki ułanów 17-ty i 20-ty im. króla Jana Sobieskiego, 24 p. ułanów oraz pułki strzelców konnych 1-szy, 4-ty, 5 i 10.

Po defiladzie P. Prezydent i Marszałek Piłsudski odjadą na Wawel do katedry. Obaj dostojnicy udadzą się następnie do grobów królewskich przed sarkofag króla Sobieskiego, gdzie w obecności P. Prezydenta Rzplitej Marszałek Piłsudski w otoczeniu wyższych wojskowych złoży hołd prochom króla. W tym momencie zabrzmiał dzwon Zygmunta i dzwony wszystkich kościołów krakowskich, a bateria artylerji odda 21 strzałów armatnich. Podczas uroczystości na Wawelu, ustawione będą przed katedrą 4 szwadrony honorowe pułków jazdy, odznaczonych Krzyżem Virtuti Militari w tem szwadron pułku ułanów imienia króla Jana Sobieskiego.

W dniu obchodu po uroczystościach kulminacyjnych, wieczorem w tea-

trze im. Słowackiego gen. Wieniawa-Długoszowski wygłosi odczyt historyczny. Wieczorem w różnych punktach miasta odbędą się koncerty orkiestr ułańskich. O godz. 22.30 P. Prezydent wyda raut na Zamku królewskim.

Pułki kawaleryjskie wyszły już z miejsc swoich postojów i są w drodze do Krakowa. Pułki ułanów z poszczególnych garnizonów centralnej i zachodniej Polski podążają marszem konnym. Niektóre z nich, jak 15 p. uł. i 17 p. uł. w obie strony odbędą ok. 800 km. Pułki rozmieszczone zostaną w sąsiednich gminach powiatu krakowskiego. W czasie pobytu ułanów w tych gminach odbędą się zabawy ludowe.

„Własnymi siłami“.

WAŻNA ZMIANA PROGRAMU RADJOWEGO.

Audycje o pożyczce narodowej przez radio. Dziś we wtorek o godzinie 19.25 do 19.40 audycja „Własnymi siłami“ — przemówienia przedstawicieli organizacji społecznych (prezisi: Szarski, Litwinowicz, Chajes, Baden, Sommerstein i inni). O godz. 20.30 transmisja z Warszawy, przemówienie Ministra St. Starzyńskiego, gen. kom. Pożyczki Narodowej, a o godz. 21.00 do 21.10 „Szczerko i Tońko o Pożyczce Narodowej“.

Program robót z Funduszu Pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 września. (Sz.) W pierwszych dniach października odbędzie się posiedzenie Naczelnego Komitetu Funduszu Pracy, pod przewodnictwem prez. Klarnera. Na posiedzeniu tem przedłożone będzie sprawozdanie z robót przeprowadzonych przez Państwowy Fundusz Pracy w ubiegłym kwartale, oraz program robót na ostatni kwartał r. b. Władze Funduszu Pracy zdecydowały, że w okresie zimowym mają być kontynuowane wszystkie te roboty publiczne, jakie w tej porze roku mogą być prowadzone.

Pogrzeb powstańca 1863 r. śp. T. Benkowskiego-Pindelskiego

Przy udziale reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, członków przyrządu miasta i tłumów publiczności, odbył się wczoraj popołudniu pogrzeb weterana 1863 r., por. ś. p. Teofila Benkowskiego - Pindelskiego, którego howano z honorami generalskimi. Gdy wyniesiono z krypty OO. Benkowskiego trumnę ze zwłokami Zmarłego, orkiestra 14 p. ułanów Jazd, odegrała „Modlitwę“, a oddziały wojskowe i strzeleckie sprezentowały broń. Następnie połączone chóry lwowski odśpiewały „O Panie nasz“, poczem dr. Szkodziński, naczelnik Wydziału Województwa imieniem komitetu Opieki nad Weteranami, oddał hołd pamięci Zmarłego. Następnie przemówił jeden z wychowanków korp. Kadetów im. Piłsudskiego. Wśród pieśni żałobnych kleru ruszył olbrzymi kondukt żałobny. Otwierał go oddział Legionistów, za nimi postępował oddział harcerzy i harcerzek. M. S. O., Związek Obrońców Lwowa, Związek Strzelecki, 4 szwadron ułanów 14 p., dalej kompanja honorowa 40 p. p. szereg stowarzyszeń i organizacji ze sztandarami. Kondukt prowadził ks. dziekan Matejkiewicz w asyście licznego kleru. Przed trumną kadeci nieśli kłosańskie wieńców od Szkoły Kadetów, komitetu Opieki nad Weteranami i szeregu organizacji. Zmarłego pochowano na cmentarzu Powstańców 1863 roku.

Start 7 balonów wolnych do zawodów o puchar płk. Wańkowicza.

Warszawa, 25 września. (PAT) Dziś o godz. 10, jako w wigilię święta 2-go Baonu balonowego, nastąpił w Jabłonnej start 7 balonów wolnych o puchar płk. Wańkowicza. Wystartowali: por. Fałtański z por. Blochem na balonie „Poznań“, por. Kasprzycki z por. Brenkiem na „Krakowie“, por. Pomaski z por. Januszem na „Warszawie“, kpt. Piotrowin z por. Stenclem na „Helu“, por. Zakrzewski na „Gnieźnie“, por. Łązniewski z por. Ptasimskim na „Jabłonnej“ i por. Filipkowski z por. Mikulskim na „Lwowie“.

Balony pędzone wiatrem odleciały w kierunku północno-zachodnim z szybkością 30—40 klm. na godzinę. Wszystkie balony mają pojemność 700 mtr. sześć., z wyjątkiem „Gniezna“, które ma 400 mtr. sześć. pojemności.

Powódź w Jugostawji.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 września. (Sz) Z Białogrodu donoszą: Powódź wyrządziła w Chorwacji i w Sławonii ogromne szkody. Zagrzeb i jego okolice są zagrożone przez powódź. Zachodzi niebezpieczeństwo przerwania tamy na Sawie. Tysiące morgów pól uprawnych znajdują się pod wodą.

Białogród, 25 września. (PAT) Straty spowodowane przez powódź w Słowacji sięgają 500 milj. dinarów. Wiele miasteczek i wsi ewakuowano. Wieś Struga znikła zupełnie pod wodą. Istnieje niepewność co do losu 150 mieszkańców tej wsi.

Pożyczka Narodowa jest egzaminem dojrzałości społeczeństwa. Społeczeństwo polskie zda ten egzamin wtedy tylko, gdy suma subskrypcji będzie o wiele wyższa od żądanej przez Ministerstwo Skarbu. — Dlatego hasłem naszym jest: „Ponad normal“.

ZBRODNIĄ W TRUSKAWCU.

Proces o zabójstwo ś. p. Tadeusza Hołówki.

Sambor, 25 września.

Dziś w piątym dniu rozprawy zeznawali dalsi świadkowie. Świadek Bernard Fuchs pracował w Truskawcu w dniu morderstwa, dokonanego na ś. p. T. Hołówce. W owym dniu Fuchs szedł z kolegą z domu do kina i nagle zauważył, że z willi S. S. Służebniczek wypadli jacyś dwaj osobnicy, którzy pobiegli w kierunku Łazienek. Gdy przebiegali koło niego, Fuchs słyszał jak jeden z nich powiedział: „przedej biegnijmy do kina”.

Następnie zeznawał świadek Anasta zja Hirnyk, u której narzeczony jej Stefan Ogrodnik przechowywał rewolwer, oraz Stefan Ogrodnik.

Świadek Ogrodnik, zaprzysiężony, twierdzi, iż poznał Baranowskiego w instytucie muzycznym w Dłobychu.

Rewolwer przechodził z rąk do rąk.

Słyszał o Baranowskim, że jest nacjonalistą ukraińskim. W zimie 1930-31 r. Baranowski prosił Ogrodnika, aby do starczył mu rewolweru od Berezińskiego. Ogrodnik jeździł w tym celu dwukrotnie do Lwowa, odebrał rewolwer od Berezińskiego i doręczył go Baranowskiemu. Wówczas Baranowski prosił Ogrodnika o przechowanie broni. W kwietniu, gdy świadek znajdował się w czytelni hubickiej, wywołany został przez Michała Hnatowa, który zwrócił się do świadka o wydanie tego rewolweru. Ogrodnik nie wydał jednak broni, ponieważ nie miał jej przy sobie. W ciągu następnego tygodnia z tą samą prośbą zwrócił się do świadka Leon Kryśko. Wtedy Ogrodnik wydał rewolwer Kryśce po uprzednim porozumieniu się z Baranowskim.

Przewodniczący stwierdziwszy dużą rozbieżność w zeznaniach, zadaje mu szereg dalszych pytań.

Ogrodnik na pytania przewodniczącego i prokuratora daje sprzeczne odpowiedzi i często odpowiada: „nie pamiętam lub nie znam”.

Adw. Szurlej: Czy żaden z tych, przez których ręce przechodził rewolwer, nie zapytał się do czego on ma służyć?

Świadek milczy.

Adw. Szurlej: Czy dlatego może nikt nie pytał, że wszyscy wiedzieli o tem, do czego broń ta ma służyć?

Świadek nie odpowiada.

Zeznania L. Kryśki.

Następnie odczytano zeznania świadka Leona Kryśki, z których wynika, że Michał Hnatow zwrócił się do niego po rewolwer, który za wiedzą Baranowskiego i jego zezwoleniem wydany został przez Ogrodnika oraz że otrzymane od Ogrodnika rewolwer, Kryśko za pośrednictwem Mujły dał Hnatowowi.

Świadek Mujła przed sądem.

Po przerwie zeznał świadek Teodor Mujła, będący w śledztwie za przy należność do UON. Świadek był również jednym z ogniw przechodzenia rewolweru od Hnatowa i z powrotem. Świadek zaprzecza jakoby słyszał coś o zamachu na Hołówkę. Zaprzecza obecnie pewnym faktom, które zeznał poprzednio, zastrzegając się tem, że do zeznań zmuszała go policja.

Przewodniczący wyjaśnia sędziom przysięgłym, że zeznania te świadek złożył przed sędzią Skorzyńskim. Świadek ostatecznie potakuje zaznaczając, iż sędzią Skorzyński, przed którym składał zeznania był człowiekiem łagodnym. W zeznaniach swych jednak Mujła płacze się i na szereg pytań od powiada również „nie pamiętam, nie znam”.

HNATOW KONFIDENTEM?

Ogólne zainteresowanie budzi zeznanie świadka, iż Hnatow miał on

świadczyć, że jest konfidentem tajnego policjanta Schultza. Sam Mujło zaświadkował, że dał mu to pytanie, gdy widział go rozmawiającego z Schultzem. Zeznanie to świadek powtarza uporczywie, jakby celowo. Przewodniczący stara się wy

jaśnić w jaki sposób Michał Hnatow, prosty robotnik z rafinerji, posiadał taki wpływ, iż spełniano jego rozkazy, czego dowodem jest, iż dostarczano mu na zawołanie broni.

Świadek milczy.

Na zapytanie jak Mujło przyjął oświadczenie Hnatowa, że jest konfidentem policji, świadek odpowiada: „przyjąłem to obojętnie, nie zdziwiłem się wcale”.

Prokurator Mikraszewski zadaje świadkowi pytanie: Jak to dowiedział się świadek o tem, że Hnatow jest konfidentem a mimo to miał do niego zaufanie i pośredniczył po zabójstwie ś. p. Hołówki w zwrocie rewolweru od Hnatowa do Ogrodnika?

Na to również Mujło nie daje odpowiedzi.

Adwokat Szuchewycz: Jakżeż Hnatow mógł się tak przyznać owarcie świadkowi, że jest konfidentem Schultza, przecież to jest rzecz tajemna?

Świadek milczy nie może swego poprzedniego twierdzenia poprzeć choćby pozornie jakimś argumentem.

Jasnym było, że Mujło jest nastawiony w kierunku specjalnym, kierując się niedającymi się bliżej sprecyzować motywami.

Ponieważ składał zeznania sprzeczne z zeznaniami Ogrodnika i z tem, co powiedział poprzednio, przewodniczący, prokurator jak i obrońcy zwrękli się dalszego przesłuchania świadka.

Z kolei zeznawał starszy przodownik policji Jan Mydeł z posterunku P. P. w Truskawcu, nie wnosząc nic nowego do sprawy poczem po zeznaniach dwu biegłych znawców broni z Warszawy, zeznawał świadek Stefaniszyn.

Stefaniszyn o Baranowskim

Stefaniszyn, młody człowiek zna Baranowskiego od roku 1925. Żył z nim w przyjaźni. Zaszyły między nimi później nieporozumienia co do poglądów politycznych. Świadek odmawia odpowiedzi na pytanie dotyczące bliższego sprecyzowania tych różnic. Zeznaje dalej, że rzucono na niego podejrzenie, że jest konfidentem policji. Przez dłuższy czas nie wiedział, kto ta kie podejrzenie rzucił a przekonany jest, że nie kto inny jak Baranowski. Świadek i Baranowski byli sadzeni w Pradze przez sąd O. U. N. Szczegółów nie podaje. Świadek dostał wówczas napomnienie, a jaki wyrok zapadł na Baranowskiego, nie wie. W lipcu 1929 r. wyjechał na Ukrainę za wiedzą i radą Baranowskiego. O celu wyjazdu nie chce mówić.

Na pytanie obrońcy Szuchewycza, czy był konfidentem policji odpowiada: Uważałbym to za niegodne Ukrainca.

Rozprawa zakończyła się o godzinie 4 popołudniu.

Projekt zmian w ustawie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 września. (Sz). W Ministerstwie Opieki Społecznej opracowywany jest projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Projekt przewiduje między innymi zmiany faktycznego uprawnień ubezpieczonych w zakresie odpraw jednorazowych. Obecnie pracownik niezdolny do pracy, który nie ma za sobą 5 lat ubezpieczenia, otrzymuje odprawę jednorazową, bez względu na okres trwania ubezpieczenia. Również rodzina zmarłego pracownika otrzymuje odprawę jednorazową na tych samych zasadach.

Projekt noweli ma zmierzać do ustalenia dłuższego okresu wyczekiwania przy wypłacie odpraw jednorazowych. Zmiana ta nie odbije się ujemnie na interesach pracowników umysłowych, gdyż ubezpieczenia pracowników tych trwają już przeszło 5 lat. Zmiana może dotyczyć jedynie tych pracowników, którzy dopiero zaczynają ubezpieczenie.



6% POŻYCZKA NARODOWA „WŁASNEMI SIŁAMI“

Subskrypcję przyjmują niżej wyszczególnione instytucje wraz ze wszystkimi swymi oddziałami:

Bank Polski
Bank Gospodarstwa Krajowego
Państwowy Bank Rolny
Pocztowa Kasa Oszczędności
Wszystkie Komunalne Kasy Oszczędności

Akcyjny Bank Hipoteczny — Lwów
 Bank Angielsko-Polski S. A. — Warszawa
 Bank Cukrownictwa S. A. — Poznań
 Bank Dyskontowy S. A. — Warszawa
 Bank Francusko-Polski — Warszawa
 Bank Handlowy w Warszawie S. A.
 Bank Komercyjny S. A. — Kraków
 Bank Kratochwill i Pernaczyński — Poznań
 Bank Kwilecki, Potocki i Ska — Poznań
 Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego — Poznań
 Bank Towarzystw Spółdzielczych S. A. — Warszawa
 Bank Zachodni S. A. — Warszawa
 Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. — Poznań
 Powszechny Bank Kredytowy S. A. — Warszawa
 Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. — Warszawa

Bank Amerykański w Polsce S. A. — Warszawa
 Polski Bank Komunalny S. A. — Warszawa
 Bank Spółek Niemieckich S. A. — Łódź
 Polski Akcyjny Bank Komercyjny — Warszawa
 Bank Naftowy S. A. — Lwów
 Handlowy Bank Międzynarodowy S. A. — Katowice
 Śląski Zakład Kredytowy S. A. — Bielsko n/Śl.
 Powszechny Bank Depozytowy S. A. — Warszawa
 Komunalny Bank Kredytowy — Poznań
 British and Polish Trade Bank — Gdańsk
 Łódzki Bank Depozytowy S. A. — Łódź
 Łódzki Oddział Gdyńskiego Banku Handlowo-Przemysłowego — Łódź

Towarzystwo Kredytowe Miejskie — Warszawa
 Centralna Kasa Spółek Rolniczych
 Bank Spółdzielczy „Spółem“ z ogr. odp. — Warszawa
 Łódzki Spółdzielczy Bank Dyskontowy — Łódź
 Spółdzielczy Bank Przemysłowców Łódzkich — Łódź

Dom Bankowy D. M. Szereszowski — Warszawa
 Dom Bankowy Henryk Akst — Warszawa
 Dom Bankowy Zjednoczonych Bankowców
 Antoni Pawlikowski i Ska — Warszawa
 Dom Bankowy Wincenty Wolański — Warszawa
 Dom Bankowy B-cia Taub — Łódź
 Dom Bankowy Hieronim Szyf — Łódź
 Dom Bankowy A. Holzer — Kraków
 Dom Bankowy Schütz i Chajes — Lwów
 Dom Bankowy Wacław Klepczyński — Warszawa
 Dom Bankowy Józef Skowronek i Ska — Warszawa
 Dom Bankowy Natan Morgenstern — Warszawa
 Dom Bankowy O. Grüss — Lwów
 Dom Bankowy Jakób Ułam — Lwów

Kantor Wymiany Juljan Adelberg — Warszawa
 Kantor Wymiany Blumental i Czerwiński — Warszawa
 Kantor Wymiany J. Dzierżanowski — Warszawa
 Kantor Wymiany S. B. Gelbfisz — Warszawa
 Kantor Wymiany Ludwik Kobryner — Warszawa
 Kantor Wymiany Juljan Langer — Warszawa
 Kantor Wymiany Thieme, Greulich i Ścigalski — Warszawa
 Kantor Wymiany W. Pelc — Warszawa
 Kantor Wymiany A. i M. Skowronek — Warszawa
 Kantor Wymiany L. Targownik — Warszawa
 Kantor Wymiany Jakób Wolanow — Warszawa
 Kantor Wymiany Sander i Weiss — Warszawa
 Kantor Wymiany I. M. Centnerszwer — Warszawa

Upoważnione przez Bank Spółek Zarobkowych Spółdzielnie Kredytowe należące do Unii Związków Spółdzielczych w Polsce.

Upoważnione przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych Spółdzielnie zrzeszone w Zjednoczeniu Związków Spółdzielczych Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej oraz Kasy wszystkich urzędów skarbowych.

Niemcy żądają pełnej swobody działania na wschodzie.

Demarche ambasadora Rzeszy w Paryżu w sprawie rozbrojenia.

Paryż, 25 września. (PAT) Ambasador Rzeszy w Paryżu Köster złożył wizytę ambasadorowi angielskiemu Taylorowi. Celem wizyty było poinformowanie rządu angielskiego o warunkach od jakich Rzesza niemiecka uzależnia swe przystąpienie do konwencji rozbrojenowej.

Pertinax pisze, że Niemcy wyrażają podobno zgodę na kontrolę automatyczną i na okres próby pod następującymi warunkami: 1) Niemcom przyznane zostanie prawo fortyfikowania granic wschodnich i skonstruowania tam linii defenzywnej, podobnie do tej jaką Francja wybudowała na swej granicy wschodniej. 2) Linia defenzywna zostanie zaopatrzona w niezbędny materiał wojenny, ciężkiego kalibru, aby mogła mieć rzeczywistą wartość obronną. 3) duże samoloty typu bombardujących, zostaną zniesione we wszystkich krajach, jednak utrzymane będzie lotnictwo myśliwskie, przy czym Niemcom przysługi-

wać będzie taka sama ilość aparatów myśliwskich, jak w innych krajach; 4) kontrola zbrojeń nie powinna przekształcić się w międzynarodowy system. Powinna ona być organizowana w miarę możliwości pomiędzy państwami zajmującymi równorzędne stanowiska, n. p. między Francją a Niemcami. Kontrola zbrojeń byłaby wykonywana zatem przez równych sobie kontrahentów.

Pertinax podkreśla, że jak widać z tych warunków, Niemcy zgadzają się na ograniczenie swej zachłanności, żądając pełnej swobody działania na

Wschodzie. Poza ten plan ten zmierza do zniszczenia sojuszków wojskowych, istniejących między Francją a Polską, Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławią. Oczywiście propozycje takie są nie do przyjęcia.

„Liberte” donosi, że premier Daladier dowiedziawszy się o demarche ambasadora Rzeszy oświadczył, że rząd francuski formalnie uchylił się od zbadania tego rodzaju propozycji, które mogłyby dać Warszawie do przypuszczenia, że Francja pozostawia Polskę własnemu losowi.

„Materiał szczególnej wagi”.

Paryż, 25 września. (PAT) „Matin” donosi ze Strasburga, że minister Göbbels wydał instrukcje dla prasy w których zapowiada upadek konferencji rozbrojenowej i wzywa prasę niemiecką, aby czyniła rząd francuski od-

powiedzianym za ten fakt. Instrukcje Göbbelsa drukowane są w drukarni państwowej w Berlinie i noszą napis „Materiał szczególnej wagi”.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

S. p. Władysław Fiebert.

Borysław, 25 września. Dziś w nocy zmarł tu śp. Władysław Fiebert, dyrektor kopalni wosku ziemnego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za działalność społeczną, członek zarządu Związku Strzeleckiego, rady miejskiej, członek miejskiego koła BBWR, znany działacz społeczny, opiekun organizacji kombatanckiej oraz P. W. i W. F.

Włamanie do Zamku królewskiego.

Warszawa, 25 września. (PAT) W dniu 21 września b. r. w zabudowaniach gospodarczych Zamku królewskiego w Warszawie, w części oddzielnej od apartamentów P. Prezydenta Rzeczypospolitej dokonano włamania do kasy żelaznej i skradziono sumę 22.320 zł. Dochodzenia wykazały, że włamanie i kradzieży dokonali czasowy woźny kierownictwa robót na Zamku Jasiński oraz znani kasiarze: Strychalski, Misiak i Piskowski.

Aresztowanie defraudantów w Przemyślu.

Przemyśl, 25 września. (PAT) W sobotę aresztowani zostali tu inspektor okręgowy Straży Granicznej Jan Grodyński i podkomisarz Straży Granicznej Frydlewicz pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 20.000 zł. na szkodę Skarbu Państwa. Wykrycie nadużyć nastąpiło na skutek kontroli przeprowadzonej przez delegatów komendy głównej Straży Granicznej w Warszawie majora Treli i inspektora Hetmanka. Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratora Prochaski, który osobiście prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

Zatrucie denaturatem.

Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Jana Soluka z Suchowoli, który zatrął się spirytusem denaturowanym.

START DO STRATOSFERY ODŁOŻONY.

Moskwa, 24 września. (PAT). Wobec niesprzyjających warunków atmosferycznych, start do stratosfery został odłożony.

Plan organizacji Europy środkowej.

MAŁA ENTENTA PRZECIW ZAKUSOM NIEMIEC I WŁOCH.

Bukareszt, 25 września. (PAT) Na rozpoczynającej się w Sinaju konferencji stałej rady Małej Ententy, mają być omawiane wszystkie kwestie związane z porządkiem dziennym obrad genewskich, w Lidze Narodów i konferencji rozbrojenowej.

Dzienniki przypuszczają, że Mała Ententa opracuje własny plan organi-

zacji gospodarczej Europy środkowej, obejmujący 5 państw nadduńskich. Rumunię, Czechosłowację, Jugosławię, Austrię i Węgry. Plan ten opierać się ma na memorjale ministra Bemisa i ma być przedstawiony Lidze Narodów. W ten sposób inicjatywa Małej Ententy sparaliżuje zakusy agrywne Niemiec i Włoch.

Nerwowy przewodniczący sądu. Trzeci dzień procesu lipskiego.

Lipsk, 25 września. (PAT) Trzeci dzień rozprawy o podpalenie Reichstagu wypełniło przesłuchanie oskarżonego Dymitrowa.

Obrońca Lübego komunikuje, że stan zdrowia jego klienta budzi obawy. Oskarżony nie przyjmuje pokarmów i jest zupełnie wyczerpany. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i zgadza się na dyżur lekarski.

Dymitrow jest z zawodu literatem, karany był kilkakrotnie, Dymitrow za przecza energicznie, jakoby skazany był w Bułgarii na karę śmierci. Na tem nie powstaje scysła między oskarżonym a przewodniczącym. Przewodniczący reaguje gwałtownie i udziela ostrej nagany oskarżonemu. Dymitrow brał wybitny udział w bułgarskim ruchu rewolucyjnym. Od 1930 r. do listopada 1931 mieszkał w Berlinie skąd wyjechał do Moskwy. Po powrocie z Moskwy zamieszkał w Berlinie.

Dymitrow przedstawia swoją działalność w roku 1932. Brał on udział w kongresie pacyfistycznym w Amsterdanie. W tem miejscu przewodniczący uderza nagle pięścią w stół i przerywa Dymitrowi. Oskarżony nie pozostaje dłużnym i woła podniesionym głosem: „niech sąd wejdzie w moje położenie. Od 6 miesięcy siedzę w więzieniu okuty w kajdany, powoduję to moje cierpienia moralne”.

Dalej Dymitrow mówi: Żyję w czasach, kiedy nawet niemiecki następca tronu ogłasza się za rewolucjonistę. Biorę na siebie odpowiedzialność za wszystkie czyny bułgarskiej partii komunistycznej, lecz z niemiecką partią komunistyczną nie mam nic wspólnego. Twierdzi, że jest przeciwnikiem metody indywidualnych aktów terorystycznych. Przewodniczący uderza ponownie pięścią w stół i po raz czwarty zwraca uwagę oskarżonemu.

Za protokół zrobiony w czasie śledztwa Dymitrow nie bierze odpowiedzialności. „Usiłowałem wmówić w mnie podpalenie Reichstagu” — mówi. Wśród sędziów powstała konsternacja. Przewodniczący ponownie uderza pięścią w stół i woła: „to nieprawda”.

Po przerwie zeznał Popow, student prawa, karany kilkakrotnie za przestępstwa polityczne. Przyznaje, że od wczesnej młodości brał udział w ruchu komunistycznym. Przypuszczał początkowo, że aresztowany został raczej przypadkowo; później dopiero dowiedział się, że jest oskarżony o podpalenie Reichstagu. Popow nie przyznaje się do tego czynu i stanowczo oskarżeniom zaprzecza.

Dodatkowo jeszcze zeznał komisarz policji Heissing, który oświadcza, iż Luebbe, dowiedziawszy się o mającej nastąpić wizji lokanej w gmachu Reichstagu, powiedział: „To świetnie, tam wygłoszę im płomienną mowę”. Luebbe stanowczo temu przeczy.

Na ten rozprawę przerwano do poniedziałku.

Tak, jak w roku 1914.

Moskwa, 25 września. (PAT) Z Berlina donoszą, że korespondent TASSA red. Bezałow i korespondentka „Izwiestii” red. Keit zostali w piątek o g. 7 rano aresztowani w Lipsku. Wskutek interwencji przedstawiciela ambasady sowieckiej, obu dziennikarzy zwolniono o godz. 15. Pisma moskiewskie komentują obszernie ten wypadek, atakując w najostrejszych słowach rząd niemiecki. Podobny nastrój antyniemiecki, jaki jest obecnie w Moskwie, panował jeszcze w r. 1914.

Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Sobotnie uroczyste przedstawienie „Cyda” Corneille’a Wyspiańskiego zgrupowało w sali Teatru Wielkiego elitę lwowskiego społeczeństwa. Obecni byli szefowie lwowskich urzędów z p. Wojewodą, oraz przedstawiciele armii z pp. generałami Rómnem i Popowiczem na czele. Obecni byli również reprezentanci władz Związku Strzeleckiego.

Na scenie pięknie udekorowanej z ustawionem pośrodku popiersiem Marszałka Piłsudskiego, przemówił dyr. Hartleb. W przemówieniu swym podkreślił on przede wszystkim to, na którym w latach przedwojennych rozwijała się idea walki czynnej. Odmawiał wszystkie przeciwności, jakie stawały na drodze tych nielicznych, którzy zrozumieli, że tylko zbrojny czyn może dać niepodległość. Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy byli w stanie tym trudom poddać i raz poczęte dzieło doprowadzić do końca. Miasto Lwów miało to szczęście, że w niem właśnie postanowił Wódz wznieść pierwszy płomień ognia, który miał niedługo całą połac kraju ogarnąć.

Po przemówieniu orkiestra odegrała hymny państwowe i strzelecki. Następnie odegrana została sztuka „Cyd”.

Zakończenie kursu szybowcowego.

W dniu 19 b. m. zakończony został drugi letni kurs szkoły szybowcowej Aeroklubu lwowskiego w Czerwonym Kamieniu. Kurs ukończyło, uzyskując kolejno kategorię „A” i „B” pilota szybowcowego, 13 kandydatów delegowanych przez Komitet L. O. P. P. z województw lwowskiego, śląskiego, stanisławowskiego i Aeroklubu Lwowskiego. Uczniowie wykonali ogółem 700 lotów na szybowcach następujących typów: CW III, CWJ, Czajka I, i Czajka III.

Aeroklub Lwowski przystąpił obecnie do zorganizowania jesiennego kursu pilotażu szybowcowego w Czerwonym Kamieniu, który rozpocznie się dnia 1. października b. r. Dla umożliwienia wzięcia udziału w powyższym kursie największej liczbie kandydatów, Aeroklub Lwowski zniżył znacznie opłaty za szkolenie, przy czem akademiccy korzystają będą ze specjalnych zniżek.

Bliższych informacji udziela: Aeroklub Lwowski (ul. Kalecza 20a, tel. 106.84) oraz Komitet Wojewódzki L. O. P. P. (ul. Podleskiego 1, tel. 85.00).

Księżę Auwi w Gdańsku.

Gdańsk, 25 września. (PAT) W sobotę przed południem przybył do Gdańska syn b. cesarza Augusta, Wilhelm (Auwi) w towarzystwie przewodzącego młodzieży niemieckiej Zinnesa, powitany na dworcu przez Förstora i przywódców szturmwęk.

RABUNEK NA WALACH GUBERNATORSKICH.

Stefanowi Korolewiczowi, uczniowi gimn., który przypatrywał się wczoraj po południu grze w 3 karty na Walach Gubernatorskich, jakiś nieznan osobnik wyrwał z ręki banknot 100 złotych i zbiegł.

ZDERZENIE MOTOCYKLU Z TRAMWAJEM.

Wczoraj po południu Karol Leszczyński jadąc motocyklem przy ul. Wiśniowieckich, zderzył się z wozem tramwajowym linii „11”. Leszczyński wyszedł bez szwanku, a towarzysząca jego Adela Lubieńska doznała licznych obrażeń i została przewieziona do szpitala powszechnego.

**Myjcie owoce
i jarzyny,
spóżywane
na surowo!**

Wspólny interes.

Jest wielką zasługą senatu gdańskiego, urzędującego pod przewodnictwem prezydenta dr. Rauschninga, iż zrozumiał, że jeżeli ma się do załatwienia interes w Warszawie to nie należy jeździć do Genewy. Ta zarówno przez logikę jak i przez geografie uzasadniona prawda nie mogła jakoś przez wiele lat znaleźć drogi do świadomości poprzedników dr. Rauschninga — panów prezydentów dr. Sahma i dr. Ziehma.

Drugą jeszcze prawdę zrozumiał senat dr. Rauschninga. Te mianowicie, że jeżeli miasto i port mają żyć z dochodów, które daje im polskie zaplecze gospodarcze — to trzeba z zapleczem tem współpracować w dziedzinie gospodarczej, a nie przeciwdziałać jego rozwojowi i konstruować ze swego małego, ale klucz drogi handlowej stanowiącego terytorium, czegoś w rodzaju pasorzyńczego klina, miszczącego jedność gospodarczą obszaru całego, obejmującego przecież Polskę i Gdańsk.

Ze zrozumienia tych dwóch prawd wynikało to wszystko co stało się na przestrzeni czasu od dnia 3 lipca b. r. do dnia 22 września r. b. — od chwili oficjalnej wizyty czolowych osobistości senatu gdańskiego w Warszawie do chwili złożenia rewizyty w Gdańsku przez premiera Jędrzejewicza i ministra dr. Zarzyckiego.

Senat gdański zdecydował się załatwiać w drodze bezpośrednich rozmów z przedstawicielami strony polskiej wszystkie sprawy, które współżycia polsko-gdańskiego dotyczą, i przekonał się już po upływie kilku tygodni, że droga ta jest znacznie krótsza i szybciej wiodąca do celu, aniżeli wkładanie papierków z podaniem i skargami w skomplikowane tryby proceduralnej maszyny Ligi Narodów, mielącej sprawy na drobny proszek i zgrzytającej przy tej, lata całe trwającej, czynności w sposób wcale nieprzyjemny.

Przekonał się senat gdański także o tem, że nie można żądać, nic nie dając, bo czasy już takie są na świecie, że miłość Romea i Julię można oglądać tylko na scenie teatralnej, w życiu zaś, a szczególnie w życiu politycznym i gospodarczym, coraz trudniej jest o uczucia bardzo idealne... Niema też miłości idealnej pomiędzy Polską a Gdańskiem, rządzoną przez senat narodowo-socjalistyczny dr. Rauschninga, uznającego w kanclerzu Adolfe Hitlerze dla siebie autorytet. Niema miłości i wcale jej nikomu nie brak, ale jest interes, i to interes, który może być załatwiony.

Gdańsk pragnie powiększenia malejących od dłuższego czasu stałe obrotów swego portu i Polska pragnie wykorzystać jeden z dwóch portów tej terytorium. Sprawy czysto handlowe — można je załatwić, byleby była szczerą chęć po temu. Podpisany w Warszawie w dniu 18-ym b. m. protokół o kierowaniu przez Gdańsk pewnych ilości towarów, składających się na polski handel zamorski, stanowi wzorowy program załatwienia tego interesu. Ale tylko program, tylko teoria — treścią rzeczywsną może być protokół ten wypełnić tylko praktyka, tylko metody współpracy z Polską, które zechce zastosować senat gdański.

Sam protokół posiada w tej chwili tylko wartość dokumentu — jednego z pierwszych, — który doszedł do skutku dzięki bezpośrednim rokowaniom polsko-gdańskim. Jego wartość dla gospodarki gdańskiej zależy będzie od tego, czy Gdańsk zechce naprawdę szczerze uznać się za port polskiego obszaru gospodarczego, zainteresowany w rozwoju polskiego ogólnego handlu i zgodnie z tym rzeczywistym a nieczepnie dotąd uznawanym stanem rzeczy postępować.

Niemal analogicznie ma się rzecz z drugim z podpisanych w dniu 18-ym września r. b. układów polsko-gdańskich — z umową o prawach i przywilejach osób pochodzenia i narodowości polskiej na terenie Gdańska.

Podpisanie tej umowy, uznanie przez Gdańsk wyjątkowego stanowiska ludności polskiej na jego terenie i zapewnienie Polakom w Gdańsku szczególnie dla ich rozwoju narodowego doniosłych praw, należy bezwzględnie uznać za duży sukces dyplomacji polskiej. Ale sukces ten będzie rzeczywistym znów tylko w tym wypadku, jeżeli władze gdańskie zechcą położyć pod umową swój podpis respektow-

ać i to nawet z drobą zgową skrupulatnością.

Bo w przeciwnym razie — nie będzie ze strony Gdańska dawania a jeżeli go nie będzie, to — zgodnie z naszym materialistycznym rozumowaniem o miłości — nie będzie i dawania ze strony Polski.

Wymiana wizyt — to było wyciągnięcie ręki i wzajemne powitanie się. Teraz trzeba zabrać się do wspólnej pracy, bo żyje się razem.

Z pobytu Ministra Becka w Paryżu.



Pan Minister Spraw Zagranicznych J. Beck, opuszcza gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay w towarzystwie ministra Paul-Boncoura (z prawej strony) i ambasadora Rzeczypospolitej Chłopskiej (w drugim rzędzie).

Święto narodowe Danji.

26 września Danja święci rocznicę urodzin króla Krystjana X. Król Krystjan Fryderyk Albert Aleksander Wilhelm ur. się w r. 1870. Ukończył szkołę w r. 1899, młody książę Krystjan wstąpił do armii, z której wyszedł ze stopniem generała - majora. 14 maja 1912 r., po nagłej śmierci swego oca, króla Fryderyka VIII., wstąpił na tron jako trzeci z rządu panujący z dynastji Schleswig - Holstein - Sonderburg - Glücksburg. Poprzednia dynastia Oldenburska wygasła w r. 1863 z braku potomków męskich.

Król Krystjan X. jest bardzo popularny, zjawia się prawie codziennie na ulicach Kopenhagi, witany owacyjnie przez ludność. W niedzielę można za-

uważyć jego wyniosłą postać w parkach publicznych stolicy.

Codziennie przed południem tłumy mieszkańców Kopenhagi gromadzą się przed placem Amalienberg. Tutaj bowiem, tak jak w Londynie przed pałacem Buckingham, odbywa się codziennie uroczysta zmiana warty, którą pełnią olbrzymi gwardziści w wielkich niedźwiedzich czapach. Po zmianie warty, plac powoli pustoszeje, a tłum rozchodzi się, a raczej odjeżdża na rowerach, Kopenhaga bowiem jest miastem rowerów: co trzeci mieszkaniec stolicy ma rower. Nawet król i królowa jeżdżą na rowerze, jak u. p. podczas pobytu w Cannes, na wycieczkach po wybrzeżu Riwiery.

U. S. A. a Z. S. S. R.

Pożyczka, udzielona Sowietaom przez U. S. A. na zakup towaru w Ameryce, jest pierwszym oficjalnym krokiem rządu Stanów Zjednoczonych wobec rządu Unji Sowieckiej. Dotychczas rząd amerykański „zezwał” coprawda swoim obywatelom na prowadzenie handlu z Z. S. S. R., nie uczynił jednak nic, co by mogło ułatwić stosunki pomiędzy zainteresowanymi stronami, gdyż nawet nie ustanowił konsułów ani radców handlowych. Konsulaty zastąpiło sowieckie przedstawicielstwo handlowe „Amtorg”, założone w Nowym Jorku w r. 1924. Dwa lata potem powstała ponadto amerykańsko - sowiecka Izba handlowa z siedzibami w Moskwie i w Nowym Jorku.

W pierwszym roku istnienia „Amtorgu” eksport amerykański do Sowietaom wyrażał się sumą 43,916,000 dolarów, a w roku następnym uległ

podwojeniu, osiągając 86,938,000 dolarów. Według danych amerykańskiego Departamentu Handlu, eksport amerykańskich towarów do Z. S. S. R. w ciągu okresu od 1927 do 1931 r. wyrażał się sumą 442,100,000 dol., przywóz zaś z Sowietaom do U. S. A. sumą 87,000,000 dol. W r. 1931, w okresie kryzysu w Stanach Zjednoczonych i na amerykańskich rynkach odbiorczych, Unja Sowiecka i Chiny były jedynymi państwami, do których eksport towarów amerykańskich nie zmniejszył się. W roku tym ogólny wywóz amerykański zmalał w stosunku do r. 1929 o 54 proc., eksport zaś do Z. S. S. R. powiększył się o 22 proc.

Sowiety stały się w owym czasie głównym rynkiem dla amerykańskich maszyn rolniczych, drugim z rzędu — dla narzędzi i maszyn elektrycznych, trzecim — dla narzędzi precyzyjnych i czwartym — dla bawełny.

Odznaka honorowa L. O. P. P.



Nowa odznaka honorowa LOPP za zasługi w dziedzinie lotnictwa i obrony przemysłowej.

Rok 1932 przynosi zmianę na niekorzyść U. S. A. Był to nieunikniony skutek zarówno dumpingu sowieckiego, jakoteż i trudności eksportowych i restrykcji importowych, stosowanych przez poszczególne stany. W r. 1932 eksport amerykański do Sowietaom wyniósł zaledwie 10 proc. eksportu z r. 1930. Gdy w r. 1930 pozycja ta wyrażała się sumą 116,556,000 dolarów, w r. 1932 spadła do 12,414,000 dol. W ten sposób U. S. A. z trzeciego miejsca w ogólnym obrocie handlu zagranicznego z Z. S. S. R. w 1931 r. spadła na szóste miejsce. Na czołowe miejsca obrotu handlowego z Unją Sowiecką wysuwały się w tym czasie Niemcy, Wielka Brytania, Włochy i Wschód (Persja i Mongolia).

Dotkliwe straty w obrocie handlowym z Z. S. S. R. przemówiły mocniej do ogólnej opinii amerykańskiej, niż wszelkie inne argumenty za koniecznością nawiązania normalnych stosunków z wielkim rynkiem sowieckim. Oficjalny krok rządu U. S. A. w formie pożyczki dla Z. S. S. R. wygląda na wstęp do uznania rządu sowieckiego. Dotychczas Stany Zjednoczone A. P. opierały swój sprzeciw uznania Sowietaom na trzech przesłankach: 1. na odmowie rządu sowieckiego restytucji własności obywateli amerykańskich, skonfiskowanych na początku rewolucji; 2. na odmowie spłacenia lub uznania długów poprzednich rządów (ogólne pretensje rządu U. S. A. i obywateli amerykańskich do Sowietaom sięgają 800 mili. dolarów); 3. na propagandzie komunistycznej, prowadzonej przez Trzecią Międzynarodówkę z poparciem rządu sowieckiego.

Jak będzie wyglądała ta forma porozumienia pomiędzy U. S. A. a Z. S. R., pokaże niewątpliwie najbliższa przyszłość, w każdym bądź razie zarówno opinia publiczna Ameryki i jej sfer przemysłowych, jak i rząd sowiecki wyczekują jak najszybciej zmiany w stosunkach sowiecko - amerykańskich. W przekonaniu jednej strony złagodząby to gnębiący Amerykę kryzys finansowy, w przekonaniu zaś drugiej strony, normalizacja tych stosunków stałaby się jeszcze jednym ogniwem pacyfikacji świata. K. T.

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU**

Wiadomości bieżące

26

września
1933

Wtorek

Cyprjana

lutro: Damjana

Wschód słońca 5·27

Zachód słońca 17·27

TEATR WIELKI

Wtorek 26 IX godz. 7.30 Jerzego Tepy „Fraulein Doktor”.

Środa 27 IX godz. 7.30 Jerzego Tepy „Fraulein Doktor”.

Czwartek 28 IX godz. 7.30 Jerzego Tepy „Fraulein Doktor”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Od poniedziałku do piątku włącznie nieczynny z powodu remontu.

TEATR COLOSSEUM.

Film: „Zebrak z Bagdadu” oraz rewia „Co pani robisz wieczorem”.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Flip i Flap jako piwowarzy”.

APOLLO: „Dzieje grzechu” Lubieńska, Samborski, Stępowski.

ATLANTIC: „Pieśń serca”.

CASINO: „Noc w Kairze” z Ramonem Navarro.

CHIMERA: „Żona z drugiej ręki”.

GRAZYNA: „Śpiew, całus... dziewczyna” oraz rewia „Tylko dla dorastających”.

KOPERNIK: „Pocałunek przed lustrem”.

MARYSIENKA: „Pocałunek przed lustrem”.

MIRAŻ: „Obraza Majestatu” z Vlastą Burianem.

MUZA: „Czemp”.

PALACE: Anna Ondra jako „Córka pułku”.

PAN: „Symfonia 6 milionów” oraz rewia.

PASAŻ: „Charlie ratuje Europę” oraz „Dziecko Grzechu”.

RAJ: „Noce paryskie” i „Biała trucizna”.

STYLOWY: „Pająk” oraz rewia.

SWIT: „W pogoni za czarną maską” Herry Peel oraz dodatki.

UCIECHA: „Królowa podziemi” oraz rewia.

— Colosseum. Znane renomowane gwiazdy operetki lwowskiej Grabowska, Sowiński, Pilarski, uzupełniły tak wybitne siły jak Jankowski swoimi pełnymi humoru kupletami, niezrównany interpretator lekkich piosenek przy akompaniamencie harmonijki Domańskiego no i świetna para taneczna Basia Rolska i Konrad Ostrowski w otoczeniu sześciu czekoladowych girlasków.

— Kino-rewia „Stylowy”. Szaskiewiczza 5. Dziś w dalszym ciągu cieszą się rekordowym powodzeniem arcywesoła rewia pt. „Wszystko dla wszystkich”. Wśród silnie numery są bisowane. Oklaski zbiera ją: Wasowiczówna, Ada Łozińska, zagraniczna tancerka akrobatyczna p. Antonic, Markiewicz, Krawicz, Chranzowski, Czerwiński oraz uniwersalny aktor Antoni Kuczkowski. Doskonale i komiczne są 2 skecze: Uwodziciel, — Współczesna żona. — Na ekranie wspaniała, pełen zgrozy film „Pająk”.

— Odstąpienie tablicy pamiątkowej w Domu Strzelca w Brzuchowicach. W środę 27 b. m. o godz. 17-tej odbędzie się w Brzuchowicach powiatowy obchód 25-lecia Związku Strzeleckiego wraz z odstąpieniem tablicy pamiątkowej w sali Domu Strzelca. Uroczystość zakończona będzie widowiskiem na tle krajobrazu „Polonia” Styki. Ze Lwowa wyjeżdża znaczna ilość zaproszonych gości pociągami o godz. 16.20, powraca zaś do Lwowa o g. 20-tej.

— Stawka celna na masło. Organizacje rolnicze wystąpiły do rządu z memorjałem, domagającym się zmiany ustalonej przez nową taryfę celną stawki na masło przywożone do Polski. Taryfa celna wschodząca w życie dnia 11 października, wprowadza stawkę w kwocie 120 zł. od 100 kg. masła importowanego do kraju. Organizacje rolnicze domagają się utrzy-

Z procesu lipskiego.



Sala posiedzeń Trybunału Lipskiego podczas rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu. Na zdjęciu z prawej strony w pierwszym rzędzie ława obrońców, w drugim rzędzie główni oskarżeni Torgler i van der Lübbe (w ubraniu więziennym).

Ludność wita owacyjnie powracające z manewrów oddziały wojskowe.

Z większych miast i miasteczek Małopolski wschodniej nadchodzą wiadomości o owacyjnych powitaniach oddziałów wojskowych, które powracają do swych siedzib.

W Tarnopolu 54 p. p. powitany został u wejścia do miasta przez prezydenta miasta dr. Lenkiewicza i Radę miejską. Niemal cały Tarnopol wyszedł na powitanie pułku, który, mimo przemęczenia uciążliwymi marszami, defilował przed dowództwem pułku i gen. Dowoyno-Solkohubem. Na ulicach miasta miejscowe społeczeństwo obnuziło oficerów i żołnierzy kwiatami.

W Brzeżanach na powitanie powracającego 51 p. p. wyruszyła poza rogatki miasta kompania Związku Strzeleckiego. Przy świetle pochodni późnym wieczorem pułk przemaszerował do miasta. Obok pomnika Poległych zebrali się przedstawiciele wszystkich władz i organizacji społecznych dla powitania oficerów i żołnierzy. Gdy pułk wkroczył już do miasta, oddano kilkanaście strzałów z petard. Panie z Rodziny Wojskowej obdarzyły wszystkich żołnierzy papierosami i słodyczkami. Miasto było udekorowane. (Wschód)

Nowe taryfy administracyjne w szkołach państwowych.

Według zarządzenia Ministerstwa Wyznań od taksy za pełny egzamin eksternów mogą być zwolnieni w połowie kandydaci zupełnie niezdolni, oraz dzieci czynnych funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych. Całkowicie zwolnieni od tej taksy mogą być wyjątkowo kandydaci zupełnie ubodzy i to w granicach 10 proc. wszystkich kandydatów, dopuszczonych do egzaminu, przy czym pierwszeństwo mieć winny dzieci niezdolnych inwalidów wojennych oraz niezdolnych inwalidów wojenni. Od taksy za egzamin dojrzałości eksternów zwalnia kuratorjum okręgu szkolnego.

Taksy administracyjne roczne dla uczniów wstępujących po raz pierwszy do państwowej szkoły średniej po

winny być splitane w dwóch równych ratach półrocznych z początkiem danego półrocza, jednak najpóźniej do dnia 20 listopada za I półrocze i do dnia 20 kwietnia za II półrocze.

Decyzja rady pedagogicznej o udziale ulgowej taksy administracyjnej oraz o częściowym lub całkowitym zwolnieniu od taksy następuje od dnia 20 października na skutek podania, wniesionego do dyrekcji szkoły w terminie najdalej do 20 września. Dyrekcja szkoły może żądać uzupełnienia podania zaświadczeniem o stanie majątkowym. Funkcjonariusze państwowi i wojskowi zawodowi nie składają podań o udzielenie ulgowej taksy administracyjnej. (Wschód)

mania dotychczasowej stawki celnej, wynoszącej 200 zł. od 100 kg. masła, a to celem ochrony krajowego rolnictwa.

Katastrofa autobusowa.

Onegdaj około godz. 13-tej na trasie Borysław—Drohołyca w pobliżu rafinerii nafty wydarzyła się katastrofa autobusowa, spowodowana przez nieostrożnego cyklistę, który jechał nieprzepisową stroną drogi. Kierowca autobusu usiłował go wymanewrować, wskutek gwałtownego zahamowania i zderzenia się z rowerem, autobus przewrócił się. Na szczęście z pośród 13-letnich pasażerów autobusu nikt nie odniósł szwanku. Cyklista Moses Tilleman doznał złamania nogi.

Wycieczka do Czerniowiec, Rarańczy i Rokity.

Referat Turystyczny Dyrekcji Kolejowej ul. Zygmuntońska 1, II p. drzwi 218, przyjmuje do środy dnia 27 września br. codziennie od godz. 8 do 15, zgłoszenia na dwudniową wycieczkę do Czerniowiec. Należy przynieść dowód osobisty, lub kartę tożsamości z fotografią i poświadczanie zameldowania. Odjazd ze Lwowa w nocy z 30. IX. na 1. X. o godzinie 23.50, powrót do Lwowa dnia 3. X. o godz. 6.45. W programie: zwiedzenie Czerniowiec i wycieczki autobusami do Rarańczy i Rokity. Koszta wycieczki wraz z przejazdem koleją i autobusami 24 zł. Liczba uczestników ograniczona. Szczegółowe informacje na miejscu zgłoszenia.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Opłaty stemplowe od podań i świadectw.

Ministerstwo Skarbu ustaliło wykładnie, dotyczącą opłat stemplowych, które są pobierane od podań i świadectw, przewidzianych w ustawie o stowarzyszeniach. Według tej wykładni opłata stemplowa przy podaniu wojskowego w służbie czynnej o zezwolenie na wstąpienie do stowarzyszenia wynosi 5 zł. a każdy załącznik podlega opłacie w wysokości 50 gr. Przy zgłoszeniu zamiaru założenia stowarzyszenia zwykłego lub też zamiaru rozpoczęcia działalności kulturalnej przez spółdzielnię, obowiązuje opłata 5 zł. Ta sama opłata pobierana jest przy podaniu o zarejestrowanie stowarzyszenia, związku stowarzyszeń lub o zmianę ich statutuów, przy zgłoszeniu wniosku osoby zainteresowanej o ustanowienie kuratora stowarzyszenia zarejestrowanego o upoważnienie do zwołania walnego zgromadzenia.

Ponadto opłata 5 zł. pobierana jest przy wydawaniu uwierzytelionych odpisów i wyciągów z rejestrów stowarzyszeń, natomiast po 2 zł. od każdej stronicy pełnej lub zaczętej pobiera się przy wydanym stronie uwierzytelionym odpisie lub wyciągu. Również opłata 5 zł. wnosi się przy zawiadomieniu o założeniu oddziałów stowarzyszenia.

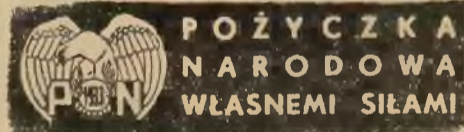
Wolne od opłaty jest podanie, którym zarząd stowarzyszenia podaje do wiadomości władzy swój skład, a także zgłoszenia o ograniczeniach pełnomocnictw zarządu, o rozwiązaniu się stowarzyszenia, o obwarcu likwidacji, zgłoszenie imion i nazwisk likwidatorów i t. p. Wolne od opłaty jest również zawiadomienie o terminie, miejscu i przedmiocie walnego zgromadzenia lub posiedzenia zarządu stowarzyszenia, korzystającego z ofiarności publicznej albo zapomóg udzielonych przez władze lub instytucje publiczne. (Wschód)

Przebrojenie policji.

Komendant główny P. P. dając do tego, aby policja zaopatrzona była w możliwie najlepsze karabiny, podjął przed kilku miesiącami starania w sprawie przebrojenia policji w karabiny i karabinki Manlichera wzór 95.

Dzięki szczególnie życzliwemu słownisku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zamierzenie to realizowane jest w bardzo szybkim tempie. Pierwsze partje karabinów dostarczone zostały w maju r. b. Od tego czasu ilość dostarczonych karabinów wzrosła do tego stopnia, że umożliwiło to przebrojenie przeszło połowy korpusu policji.

Dalsze partje karabinów będą dostarczane w ten sposób, że prawdopodobnie już w grudniu przebrojenie policji będzie całkowicie ukończone.



Bójka w kawiarni.

W kawiarni „Union” przy ul. Kosciuszki bezrobotny aktor widowiskowy Mieczysław Ziółkiewicz zam. przy ul. Macznej 5 będąc w stanie nietrzeźwym uderzył ubiegłej nocy kuffem w głowę dyrygenta orkiestry Kazimierza Kamińskiego. Ziółkiewicz odprawdził posterunkowy do aresztów policyjnych.

Rewizja w „Ridnej Szkole”.

W mieszkaniu b. posła Michała Strużyńskiego redaktora czasopisma „Ridna Szkoła” i w bursie „Ridnej Szkoły” przy ul. Chrzanowskiej 9 przeprowadzono wczoraj rewizję.

Proces o zabójstwo ś. p. Jana Chudzika.

Sanok, 25 września.

Przed sądem staje przodownik strażnicy więziennej Nowicki, który wczoraj twierdził, że pewien sędzia witał się z jakimś aresztowanym. Na żądanie przewodniczącego wymienia nazwisko s. Kruszelnickiego, który rzekomo przechodząc przez kancelarię więzienną, miał tam spotkać aresztowanego rejonowego Witoszyńskiego i przywitać się z nim. Sędzia Kruszelnicki kategorycznie zaprzecza, aby fakt taki miał kiedykolwiek miejsce.

Sąd uznał tę kwestję za wyczerpaną i przystąpił do przesłuchania sędziego Kruszelnickiego w związku ze sprawą zabójstwa w Brzozowie i z techniką śledztwa.

Sędzia Kruszelnicki o śledztwie.

Sędzia Kruszelnicki zeznaje, że nazajutrz po dokonaniu zbrodni t. w. w dniu 15 maja badał Owocę w szpitalu w Sanoku. Do Brzozowa przyjechał w dniu 22 maja i rozpoczął śledztwo, opierając się na zebranych materiałach i wyraźnych poszlakach i polecił Jaykę aresztować. Naciśkał na komisarza Drewnińskiego, aby przedsięwziął wszystko celem znalezienia strzelby. Po przyznaniu się Romana Jayki do zabójstwa, aresztowany został Stankiewicz.

Przewodniczący zapytuje świadka, jakie momenty spowodowały skierowanie oskarżenia przeciwko komisarzowi Drewnińskiemu.

W pierwszym rzędzie — odpowiada świadek — zeznania Romana Jayki i Stankiewicza. Z komisarzem Drewnińskim świadek się nie komunikował prowadząc śledztwo na własną rękę i utrzymując bezpośredni i stały kontakt z prokuratorem a za jego pośrednictwem z nadkomisarzem Petrym.

Komisarz Drewniński stwierdza, że z chwila przybycia do Brzozowa wiceprokuratora Ciszkowicza i naczelnika urzędu śledczego nadkomisarza Petry'ego, pełnił tylko funkcje pomocnicze w śledztwie.

Prokurator Anson wyjaśnia sądowi, że rzeczywiście z usług komisarza Drewnińskiego w śledztwie nie korzystano, gdyż opierając się na pogłoskach, że komisarz Drewniński jest w sprawie zamieszany, prokurator uważał za wskazane uprzedzić o tem nadkomisarza Petry'ego.

Wnioski obrony.

Obronca komisarza Drewnińskiego dr. Głuszkiewicz złożył wniosek o powtórne przesłuchanie nadkomisarza Petry'ego, oraz o powołanie na świadka starosty Nazimka, i wiceprokuratora dr. Ciszkowicza dla stwierdzenia, że Drewniński razem ze starostą Nazimkiem zjawił się 15 maja do prokuratora i zdał relację o wypadku w Brzozowie, że Drewniński natychmiast po zabójstwie wyraził podejrzenie wobec wiceprokuratora Ciszkowicza, że zabójca jest Jayko i że należy natychmiast aresztować Romana Jaykę.

Prokurator stwierdza, że starosta Nazimek i Drewniński byli u niego bezpośrednio po zabójstwie i informowali go o całym wypadku, jak również, że nadkomisarz Petry był poinformowany o podejrzeniach w stosunku do Drewnińskiego.

Sąd odmówił wnioskowi obrony o powołanie na świadków nadkomisarza Petry'ego i starosty Nazimka, natomiast postanowił dopuścić w charakterze świadka wiceprokuratora Ciszkowicza.

Prokurator w roli świadka.

Podprokurator dr. Wł. Ciszkowicz zeznaje, że po przyjeździe do Brzozowa wyraźnie zaznaczył, iż sam dochoździć nie prowadził i chciał się tylko zorientować w stanie dochodzenia prowadzonych przez nadkomisarza Pe-

try'ego. Komisarz Drewniński, będący razem ze świadkiem na miejscu zbrodni, pokazywał ślady krwi i informował świadka, że uważa Romana Jaykę za podejrzanego o dokonanie zabójstwa. Podejrzenia swe motywował Drewniński tem, że brat Jayki miał zamieszkiwać w Owocem i dodał przy tem że podkładem zbrodni mogła być zemsta osobista. Żadnych postanowień co do osadzenia Romana Jayki w areszcie świadek nie mógł przedsięwziąć, gdyż nie miał w tym kierunku uprawnień.

Do czego przyznaje się Stankiewicz.

Po przerwie obiadowej prokurator zwraca się do osk. Stankiewicza z następującymi pytaniami: Czy poczuwa się pan do winy w tym kierunku, że namawiał pan Romana Jaykę do zastrzelenia Owoca?

Osk.: Tak, do postrzelenia, lub do nabicia, ale nie do zastrzelenia.

Prokurator: Czy okazywał Pan Romanowi Jayce pomoc w czasie wykonywania przez niego zamachu? — Oskarżony daje wymijającą odpowiedź, dowodząc, że nie pomagał.

Prok.: Ale postawił go Pan na miejscu zbrodni. Przyznaje się Pan do tego? — Tak, postawiłem. — A czy przechowywał Pan strzelbę Jayki? — Tak. — Czy dał pan czapkę Jayce? — Sam ją wzięłem. — A czy uczył pan Jaykę, jak się ma bronić? — Odpowiedź Stankiewicza brzmi tu niewyraźnie. — Prokurator stawia powtórnie

Dziewięć pytań postawiono sędziom przysięgłym

Przewodniczący oświadczył, że sąd postanowił odrzucić wnioski obrońców Jayki i Stankiewicza co do postawienia dodatkowych pytań z art. 22, gdyż przewód sądowy nie dostarczył w tym kierunku dostatecznych materiałów.

Następuje odczytanie pytań, które brzmią:

1) (główne). Czy oskarżony Roman Jayko winien jest, że w Brzozowie dnia 14 maja 1933 w zamiarze zabicia Władysława Owoca strzelił doń śrutem z dubeltówki i trafił go w płuca, powodując ciężkie uszkodzenie ciała, zatem w zamiarze popełnienia przestępstwa przedsięwziął działanie skle-

rowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonał?

2) (ewentualne, na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego). Czy oskarżony Roman Jayko winien jest, że dnia 14 maja 1933 w Brzozowie strzeliwszy do Wł. Owoca śrutem z dubeltówki i trafiwszy go w plecy, spowodował u Władysława Owoca uszkodzenie ciała, które tylko chwilowo zagrażało życiu i naruszyło czynność narządów ciała conajmniej na przeciąg dni 20?

3) (główne). Czy oskarżony Roman Jayko winien jest, że w Brzozowie dnia 14 maja 1933, strzelając do Wł.

rowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonał?

2) (ewentualne, na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego). Czy oskarżony Roman Jayko winien jest, że dnia 14 maja 1933 w Brzozowie strzeliwszy do Wł. Owoca śrutem z dubeltówki i trafiwszy go w plecy, spowodował u Władysława Owoca uszkodzenie ciała, które tylko chwilowo zagrażało życiu i naruszyło czynność narządów ciała conajmniej na przeciąg dni 20?

3) (główne). Czy oskarżony Roman Jayko winien jest, że w Brzozowie dnia 14 maja 1933, strzelając do Wł.

Owoca trafił śrutem Chudzika Jana i nieumyślnie spowodował tegoż śmierć?

4) (główne). Czy oskarżony Stefan Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 r. aż do dnia 14 maja 1933 w Brzozowie kilkakrotnie nakłaniał Romana Jaykę do zabicia Władysława Owoca?

5) (główne). Czy oskarżony Stefan Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 r. aż do dnia 14 maja 1933 w Brzozowie był pomocny Romanowi Jayce przy popełnieniu przestępstwa, w pytaniu pierwszym głównym opisanego, a to czynem przez udzielenie amunicji, czapki, przechowanie strzelby, i słowem przez pouczenie go o sposobie obrony i zachowania się po dokonaniu przestępstwa?

6) (ewentualne na wypadek zaprzeczenia 4-tego pytania głównego). Czy oskarżony Stefan Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 r. aż do dnia 14 maja 1933 w Brzozowie wielokrotnie nakłaniał Romana Jaykę do uszkodzenia ciała Władysława Owoca, powodującego naruszenie czynności narządów ciała conajmniej na przeciąg dni 20 zapomocą użycia broni palnej?

7) (ewentualne na wypadek zaprzeczenia 5-tego pytania głównego). Czy oskarżony Stefan Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 r. do dnia 14 maja 1933 był pomocny Romanowi Jayce w popełnieniu przestępstwa w pytaniu 2-gim ewentualnym opisanego a to czynem przez udzielenie amunicji, czapki, przechowanie strzelby i słowem przez pouczenie go o sposobie obrony i zachowania się po dokonaniu przestępstwa?

8) (główne). Czy oskarżony Bolesław Drewniński winien jest, że z początkiem 1933 r. w Brzozowie kilkakrotnie nakłaniał Stefana Stankiewicza do zabicia Władysława Owoca, a więc do popełnienia przestępstwa?

9) (ewentualne na wypadek zaprzeczenia 8-go pytania głównego). Czy oskarżony Bolesław Drewniński winien jest, że na wiosnę, przed 14 maja 1933 w Brzozowie jako powiatowy komendant P. P., a więc urzędnik, mając wiadomość o mającym być dokonaniem zabójstwa Władysława Owoca, zaniedbał przeszkodzeniu temu, a więc niedopełnił swego obowiązku i działał tem na szkodę interesu publicznego i prywatnego?

Z toru M. T. Z.

Zapisy na dzień 26 września (wtorek).
Gon. I (z plotami) dla 4 l. i st. koni a. rabskich. Dyst. ok. 2400 m. zł. 800. — Vali j. Sulik, Gazal El Kemir chl. Głowacki, Bań N. N., Scha Senan N. N., Amulet p. Zarczawski.

Gon. II (z plotami) dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2800 m. zł. 1300. — Hamlet N. N., Gazella II p. Zwan, Skrobogni p. br. Römmel, Jar j. Sulik.

Gon. III. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 m. zł. 1100. — Comtessin j. Czyż, Simonetta z. Mugaj, Sygnał N. N., Kropidło (p. Wojtowicza) N. N., Fizyka z. Dorosz, Kropidło (K. O. P.) N. N., Noemi z. Dorosz.

Gon. IV. dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 1600 m. zł. 1000. — Tagarna N. N., Tornado z. Ustinow, Hadidża j. Balzer, Halim II. j. Rusin, Labirynt chl. Tokarczyk, Argus z. Dorosz, Kafr z. Olejnik, Łucznik j. Czyż.

Gon. V (z przeszkodami) dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3600 m. zł. 700. — Córa Beja j. Kondraczak, Fiolet chl. Zawadzki, Barkarola p. Zwan, Ortel chl. Kłebek, Droga N. N., Herring p. Jaroszewski, Jcy Wind N. N., Csök z. Ustinow, Karat II. chl. Wilhelm.

Gon. VI dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 m. zł. 600. — Pani Wanda N. N., Fru Diavolo N. N., Kormoran N. N., Ibarwila N. N., Dzierlatka j. Balcer, Karabela II j. Roguski, Cri du Coeur j. Czyż, Lampart N. N.

Gon. VII dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1200 m. zł. 900. — Gorzalka N. N., Parsifalka j. Szyszko, Antena z. Olejnik, Carolina j. Roguski, Irrtum N. N., Nutta P. P. j. Janssik.

Nasze typy:

I. Vali, Amulit. II. Skrobogni, Jał. III. Comtessin, Kropidło kop., Noemi. IV. Argus, Kair, Łucznik. V. Jey-Wind, Csök, Karat II. VI. Stajnia, Karabela II, Dzierlatka. VII. Gorzalka, Antena.

Nowa Atlantyda.

Ekspedycja uczonych angielskich z prof. Stanley Gardiner na czele udała się na poszukiwania zaginionego kontynentu, który zdaniem badaczy powinien się znajdować na drodze między Madagaskarem a Cejlonem. Zatoniony ląd przedstawiał prawdopodobnie grupę wysp, zwana za czasów starogreckich ziemią Lemurja, którą od wieków opiewano w legendach.

Prof. Stanley Gardiner jest zdania, że legendarna Lemurja, która obszarom odpowiadała prawdopodobnie Australji, stanowiła pomost między indyjskim półwyspem a kontynentem afrykańskim. Ziemia była bardzo urodzajna, mieszkańcy zaś prowadzili spokojny i osiadły tryb życia, co sprzyjało rozwojowi kultury, która czerpała wzory z kultury indyjskiej. Wynika stąd, że mieszkańcy Lemurji byli w bliższym kontakcie z sąsiednimi Indjami. Niektórzy uczeni dowodzą jednak, że jest b. prawdopodobne, iż kultura Lemuryjczyków była starsza od indyjskiej. Z tego wynikałoby, że zaginioną kulturą Lemurji stanowiła nie tylko źródło kultury hinduskiej, ale również egipskiej, greckiej i europejskiej.

Przypuszczenia uczonych, że poszukiwany kontynent znajdował się właśnie między Cejlonem a Madagaskarem opierają się na obserwacjach doczy-

niionych na archipelagu, który rozciąga się między brzegiem afrykańskim a Indjami. Okazuje się bowiem, że flora, jaka znajduje się na tych wyspach, od powiada w zupełności roślinności, którą pokryte są wyspy Malajskie. Mało tego. Dalsze badania doprowadziły do rewelacyjnych wyników. Stwierdzono, że na obydwu archipelagach egzystują pewne gatunki zwierząt, gdzieindziej niespotykane. Nasuwa to uczonym przypuszczenie, że te właśnie wyspy stanowią część zatopionej Lemurji.

W jaki sposób Lemurja znikła z powierzchni ziemi? Oczywiście na temat ten snuć można tylko domysły. Istnieje hipoteza, że naskutek olbrzymiego trzęsienia ziemi, które miało miejsce mniej więcej 15.000 lat temu, nastąpiło zatopienie całego kontynentu. Katastrofalne trzęsienie ziemi zmieniło oblicze globu ziemskiego. Przypuszczalnie zginęło wówczas milion ludzi. Cały rodzaj ludzki został zmyty z powierzchni ziemi falami morskimi, a wraz z nim przastara kultura.

Angielska ekspedycja wyruszy do Egiptu przez kanał Suezki do Oceanu Indyjskiego, aby tam przy pomocy nurków i najnowszych naukowych środków pomocniczych rozwiązać tajemnicę zatopionej Lemurji — tej wschodniej Atlantydy.

T. T.

SPRAWY NAFTOWE

Projekt Naftowej Ustawy Górniczej.

ARTYKUL DYSKUSYJNY.

Za czasów zaborczych, obawiając się szkodliwej ingerencji obcego państwa, galicyjski sejm krajowy wprowadził „Krajową ustawę naftową”, według której prawo wydobywania oleju skalnego i wosku uznane zostały za przynależność własności gruntu a nie podlegały ustawie górniczej opartej na dowolnym obkładaniu terenów zgłoszeniami u władz górniczych „wyłączościami”, względnie po odkryciu minerału nadaniami górniczymi.

To co się działo w zagłębiu węglowym krakowskim, gdzie obcy kapitał chwycił w swe ręce wyłączności, po to, aby trzymać martwe tereny i nie mieć konkurencji, było poważnym argumentem, dla uważania za mniejsze zło stosunków panujących przy nabywaniu i wykonywaniu uprawnień naftowych.

Gdy znaleźliśmy się we własnym Państwie, uległy zupełnej zmianie zasadnicze podstawy naszego ustosunkowania się do tego zagadnienia a to tembardziej dlatego, że stosunki oparte na dotychczasowym systemie, zwanym systemem akcesji uległy niesłychanemu zwyrodnieniu. Właściciele gruntów w okolicach naftowych nieraz w nierozsądny sposób rujnowali przedsięwzięcia kopalniane nakładając na nie niepomiarne wysokie ciężary, często nierozsądne rygory, wytaczając tysiące procesów. Zupełną anomalią zaś stał się przerost spekulacji, który doprowadził do tego, że speculanci, którzy umieli obsiąść nieproduktywne obiecujące tereny, obciążyli je udziałami brutto i opłatami jednorazowymi, a co gorzej też periodycznymi, nieraz dużo wyższymi niż pierwotne świadczenia na rzecz właścicieli gruntu. Ponadto brutto były spekulacyjnie niepomiarne rozdrabnianie, obciążając kopalnie wielkim ciężarem bezpłatnie wykonywanej ich administracji. Do jakich anomalii to prowadziło, widzimy z tego, że znany teren, na którym przemysłowiec naftowy ponoszący pełne ryzyko i cały wkład — nieraz krociowy — oraz cały koszt eksploatacji, był ograniczony do dochodu z 50 proc. do 60 proc. uzyskanej produkcji, zaś 40 do 50 proc. produkcji — bez ponoszenia kosztu — zabierali rentjerzy, w mniejszej nieraz części właściciele gruntu, w większej części spekulanci.

Te stosunki, zupełnie anormalne, spowodowały, że fachowe czynniki polskie propagowały zmianę podstaw. Przed około ośmiu laty wyłonili się tu dwa kierunki, jeden propagowany przez statystów, oraz czynniki liczące na wpływy w parlamencie i u rządu. Propagowały system koncesyjny i upaństwowienie prawa wydobywania (celem rozsprzedaży) zaś polskie siewry inżynierskie skłaniały się raczej do systemu pełnej swobody górniczej, opartej na wyłącznościach górniczych. (Dyskusje w Związku Techników Wiertniczych).

Nestor inżynierów Borysławia, inż. Kazimierz Gasiorowski, od szeregu lat propaguje i uzasadnia oparcie się na swobodzie górniczej według systemu, jaki szczegółowo opracował. W podobnym kierunku wypowiedział się na zjazdach naftowych prof. inż. Julian Fabiański, dziś teoretyk, ale przez parę dziesiątków lat jeden z najwybitniejszych praktyków kopalnictwa naftowego. Analogiczne poglądy propagował przedwcześnie zmarły ś. p. inż. Władysław Szavnok, skłaniający się ku systemowi koncesyj państwowych.

Jeden z nielicznych inżynierów broniących dotychczasowego systemu akcesji był ś. p. inż. Władysław Dunika, który solidaryzował się z postulatami właścicieli gruntów i emulacji

mi reprezentacji gmin, broniących tego systemu pod flagą obrony dochodów żywiu krajowego przeciw zachłanności obcego kapitału i z podkreśleniem krzywdy, jaką byłoby uńieważnienie prawa właścicieli gruntu do dochodów z udziałów brutto i innych opłat.

Autor tego artykułu przedłożył na Państwowej Radzie Naftowej przed około siedmiu laty projekt pośredni, choć nie kompromisowy, oparty na swobodzie poszukiwania bez kontraktów z właścicielami gruntu a za zezwoleniem władz górniczych, z tem że odkrywca terenu przez fakt znalezienia produkcji nabywa pierwszeństwo do nabycia terenu od właścicieli gruntów objętych obszarem poszukiwawczym, na warunkach ustalonych w drodze porozumienia, a jeżeli by do niego nie doszło, normowanych przez władze i sady, odpowiednio do warunków lokalnych i wytycznych podanych przez ustawę. Projekt ten wprowadzał ustawowe obowiązki wiertnicze i przewidywał udziały brutto od 5 proc. do 16 proc.

Sfery przemysłowe i inne zainteresowane w utrzymaniu swego stanu posiadania, nie zorientowały się wówczas, że był to ostatni czas dla salwowania ich interesów i przeforsowały projekt oparty na dotychczasowej akcesji, w opracowaniu dr. Rosenberga i inż. Mokrego, który jednak przeszedł ad acta.

Wnet potem, wobec wiadomości, że Rząd jest zdecydowany wprowadzić do górnictwa naftowego zasady prawa górniczego, w Krajowym Towarzystwie Naftowym uzgodniono jednomyślną uchwałą postulat przemysłu, żądającego śpiesznego załatwienia tej sprawy na tej podstawie. Sprawa jednak poszła w odwołanie, pomimo, że „Zjazdy Naftowe” organizowane przez Związek Polskich Inżynierów przemysłu naftowego, co roku niemal uchwały rezolucje domagające się zerwania z dotychczasowym systemem, jako zgubnym.

Obecnie, gdy Rząd wystąpił z kompletnie skodyfikowanym projektem „Naftowej Ustawy Górniczej”, jesteśmy świadkami osobliwego zjawiska. Nastąpiła mianowicie w pewnych kołach naftowych całkowita zmiana frontu. Oświadczą się bowiem, że sprawa przestała być aktualna, że obecnie przemysł naftowy ma inne większe zmartwienia, w których odwołuje się do pomocy Rządu, a w sprawie usta-

wy naftowej, wobec zastoju w przemyśle pragnie się utrzymać stan obecny.

Stanowisko, o ile chodzi o reprezentantów wielkiego obcego kapitału, stało się zrozumiałe skoro zapoznaliśmy się bliżej z projektem rządowym. Projekt ten, odnośnie do starych praw naftowych wprowadza dwudziestoniesięcioletni okres przejściowy, przez który zostaną one utrzymane. Postanowienia odnośnie są z natury rzeczy skomplikowane.

Odnośnie do nabywania nowych praw naftowych, projekt przewiduje tryb następujący: Najpierw zgłasza się u Władzy górniczej „pole wyłącznego poszukiwania” o obszarze co najwyżej 250 hektarów, a w odległości 20 km. od kopalni, (wystarczyłoby 5 km.), o obszarze podwójnym, uzyskawszy produkcję ma prawo do uzyskania „nadań” na „pole górnicze”, którego obszar wynosić może do 40 ha z obowiązkiem prowadzenia trwałego ruchu jedynym żórawiem a odpowiednio większym przy trwałym wierceniu większa liczba żyrawi. Pozostała część — co najmniej połowa — „pola wyłącznego poszukiwania” staje się „państwowym rezerwatem naftowym” bez obowiązków wiertniczych, który Państwo może też odsprzedać.

„Pola górnicze”, składają się z jednolitych obszarów do 10 ha, tak zwanych „miar górniczych”, z których produkcji — z 5 proc. brutto — jest wydzielana tak zwana „albora” na rzecz właścicieli gruntu, obliczona w stosunku do obszaru poszczególnych gruntów. Albora nie może być odłączona od posiadania gruntu, nie może się zatem stać przedmiotem handlu i spekulacji, jak obecne brutto naftowe.

Ponieważ projekt wprowadza, jako warunek utrzymania prawa własności terenów naftowych starych i nowych nadań, obowiązek prowadzenia ruchu wiertniczego w proporcji do obszaru terenu, pod rygorem eksplatacji praw, zatem obcokrajowy kapitał, który swymi kontraktami blokuje obecnie obryzane obszary — nie pracując na nich — będzie musiał się zdecydować albo na wiercenia, albo będzie musiał z nich ustąpić, robiąc miejsce tym, którzy będą chcieli (i mogli?) wiercić.

Projekt jest opracowany sumiennie, niemiernie nadaje się w wielu punktach do dyskusji i do zmian, ale podnieść należy, że właśnie okres zastoju jest czasem, kiedy najłatwiej i najbardziej bezbojeśnie można wprowadzać nowe formy. Inż. Stanisław Szczepanowski.

Niebezpieczeństwo nowego kartelu dla produkcji ropy.

Niemal od chwili upływu urwania starego kartelu naftowego, t. j. od maja b. r. mówi się na temat stworzenia nowego porozumienia o tym samym mniej więcej typie, t. j. obejmującego jedynie duże przedsiębiorstwa rafinerijno - produkcyjne i rafinerijne. Mimo pozorowanej ciszy — rozmowy te są stale prowadzone, a perspektywa ich sfinalizowania nie jest dla czystych producentów wcale zachwycająca. Nie za chodzi bowiem — moim zdaniem — praktycznie żadna potrzeba tworzenia nowego kartelu, czy porozumienia rafinerijnego, jeżeli nie miałoby ono być skierowane ostrzem przeciw produkcji.

Kilkumiesięczna działalność Polskiego Eksportu Naftowego, istotnego ramienia ustawy z 18 marca 1932 o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym wykazała, że można sprawo-

wałych zakładów przerobczych na rynku krajowym, a usunąć zupełnie również i same te zakłady z chwilą ściągnięcia pierwszych wymierzonych im opłat na rzecz Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Uczynił walkę między rafinerjami o wewnętrzny rynek zbytu produktów niepotrzebnych, stwarzając — bez kilometrów umów i weksli kaucyjnych — warunki dla porozumienia cennikowego, czego najlepszym dowodem ostatnia znaczna podwyżka cen nafty i parafiny.

Ale właśnie w tej możliwości porozumienia firm rafinerijnych widzę groźne i bliskie niebezpieczeństwo dla czystej produkcji ropy. Ktoż bowiem zabroni tym kilku firmom oznaczyć pewnego pięknego poranku — również w drodze porozumienia cennikowego — ceny ropy kilkadziesiąt lub nawet kilkaset złotych niżej niż obecnie? Niemal wszystkie przesłanki potrzebne dla przeprowadzenia takiej obniżki już zaistniały...

P. E. N., rozpoczynając dosłownie telegraficznie swą pracę i prowadząc ją w tym samym stylu dalej — uporządkował przez swoją konstrukcję i sprężystość rynek produktowy — stwarzając dobrą koniunkturę dla ropy, czem zyskał uznanie i sympatię ogółu producentów. Lecz koniunktura ta, a zwłaszcza dość szybko zwiększająca cena ropy wywołuje u rafinerji naturalną zupełnie chęć przeciwdziałania, ułatwioną wysoce istnieniem t. zw. szluzów ropnych. Szluz te — zawierane różnymi sposobami i z różnych powodów, a wbrew opinii i przez strogom naszych organizacji produkcyjnych, polegają na jednostronnym obowiązku producentów sprzedawaniu rafinerjom swej ropy „po cenie targowej”. Przy zaszluzowaniu w ten sposób całej prawie czystej produkcji „cena targowa” może być lada dzień taka, jaką ją właśnie żechce oznaczyć porozumienie rafinerów. Wprawdzie istnieje jeszcze na wolnym targu nieznaczna ilość ropy przy pomocy której utrzymuje się pojęcie „ceny targowej”, wprawdzie niektóre rafinerie — trzeba to przyznać — opierają się dążeniom do obniżenia ceny; jednak usunięcie tej nieznacznej ilości ropy z targu i przewyciężenie oporu niektórych rafinerji, jest kwestją bardzo niedługiego już czasu. Bo odwróciwszy znane żołnierskie powiedzenie „im ci gorzej tem ci lepiej” twierdząc, że im gorzej i silniej rośnie cena ropy, tem większe i bliższe niebezpieczeństwo jej spadku wskutek porozumienia rafinerów, dążących do jaknajszybszego zakończenia obecnego okresu, w którym muszą płacić za ropę cenę wyższą niż to z ich kalkulacji wypada. Zastępywane stale przez naszą grupę zapaływa nie, że jedyną drogą do trwałej poprawy sytuacji całego przemysłu naftowego jest utrzymanie dobrej ceny surowca przy wydatnej redukcji kosztów jego przeróbki przez zmniejszenie nadmiernego dla nas aparatu przerobczego i jego racjonalizację — zyskuje w obecnej sytuacji wybitnie na aktualności, ale kto by chciał dobrowolnie iść żmudną drogą redukcji i wysiłku, gdy obok idzie znacznie wygodniejszy i uswięcony już tradycją gościniec obniżenia cen ropy!

Wobec grożącego dziś niebezpieczeństwa są producenci zdani zupełnie na swoje własne siły i samoobronę. Jedynie w natychmiast przeprowadzonej silnej i zwartej, ogólnej organizacji producentów zdolają oni przeciwstawić się tendencjom obniżenia ceny ropy i obronić swój byt i niezależność.

A organizacja taka będzie niewątpliwie drugim ramieniem, wspierającym budowę całokształtu stosunków w przemyśle naftowym i siedmiomilowym krokiem w kierunku stworzenia trwałego na zasadach równości opartego porozumienia wszystkich grup w tym przemyśle naftowym pracujących.

Julian Witas

wać rolę „regulatora” i taniej i lepiej, niż to potrafił kartel. Taniej, bo przy tym samym mniej więcej zakresie działania kosztuje 50.000, a nie 250.000 zł. miesięcznie i oszczędza firmom naftowym bodaj drugie tyle redukując co miesiąc 20 dobrze płatnych „dni konferencyjnych” kartelu, do 1—2 posiedzeń swoich władz, niepobierających żadnego wynagrodzenia. Lepiej, bo przeprowadził wszystkie niemal postulaty dużego przemysłu, których kartel zrealizować nie potrafił. Przeprowadził więc w praktyce zasadę „idealnej sprawiedliwości” „między wszystkimi bez względu na rafinerji, rozkładając zupełnie równomiernie i proporcjonalnie do ilości przerabianej ropy korzyści z krajowej sprzedaży produktów i stały się z deficytowego eksportu. Usunął zupełnie — tak niemiła dla dużych rafinerji — konkurencja

